



prof. dr hab. Anna Pajdzińska
Zakład Semantyki, Pragmatyki i Teorii Języka
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

| | | |
|--|--------------|-----------|
| Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6) | | |
| Wpłynęło do WF | 14 -11- 2018 | Załącznik |
| Wpł. do jedn. org. | Data | Symbol |
| Znak sprawy | | |

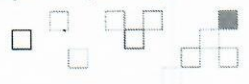
Ocena rozprawy doktorskiej Martyny Sońty
Pojęcie PRACY i TRABAJO w języku propagandy Polski Ludowej
i Hiszpanii frankistowskiej – na podstawie komentarza narracyjnego
w wybranych odcinkach Polskiej Kroniki Filmowej oraz Noticiarios y Documentales
(ujęcie porównawcze)

W swojej rozprawie doktorskiej mgr Martyna Sońta podjęła temat interesujący z punktu widzenia językoznawstwa, a zarazem wymagający osadzenia badań w szerokim kontekście – kulturowym, społeczno-politycznym, historycznym i komunikacyjnym, co pociągało za sobą konieczność poznania nowych obszarów wiedzy, nie tylko zaś rozszerzenia wiedzy z zakresu lingwistyki. Ten wysiłek poznawczy Doktorantki znalazł odbicie w treści dysertacji. Ma ona klasyczną, trójczłonową budowę, w ramę *Wprowadzenia* oraz *Podsumowania* zostało ujętych pięć rozdziałów, poświęconych kolejno: relacji język – kultura; propagandzie i jej językowym wykładnikom; wieloaspektowej charakterystyce pracy; ukazaniu podobieństw i różnic między PRL a Hiszpanią frankistowską oraz porównaniu obrazów pracy wykreowanych w komentarzach obu kronik. Tekst główny został opatrzone bogatą bibliografią z kilku dziedzin, zawierającą literaturę polską i zagraniczną, wykazami skrótów, diagramów i tabel oraz streszczeniami rozprawy w języku polskim i angielskim (nb. wszystkie te elementy nie są uwzględnione w spisie treści). Dołączono również dwa aneksy, w których został przedstawiony analizowany materiał – różnej długości fragmenty komentarza narracyjnego *Polskiej Kroniki Filmowej* z lat 1944-1989 (ok. 650 odcinków) i

hiszpańskiej kroniki NO-DO z lat 1939-1975 (ok. 550 odcinków), a ściślej – cytaty zawierające kolokacje wyrazów *praca*, *trabajo*, *labor* i ich derywatów. Stworzenie dwu korpusów, polskiego, składającego się z 1169 cytatów, i hiszpańskiego, w którym znalazły się 322 cytaty, było zadaniem żmudnym, bo przecież komentarz narracyjny w kronikach ma postać dźwiękową, należało zatem przetranskrybować go ze ścieżki dźwiękowej, dokonać ekscerpcji materiału i oznaczyć cytaty metryczkami. Cytaty te zostały w aneksach uporządkowane fasetowo.

W czterech pierwszych rozdziałach rozprawy ujawnia się rozległa wiedza Doktorantki, lecz nie ze wszystkim, o czym pisze, można się zgodzić. Nie będę wchodziła w szczegóły, wskażę jedynie sprawy – moim zdaniem – najważniejsze. Gruntownego przemyślenia wymaga zwłaszcza problematyka relacji język – rzeczywistość i język – sfera pojęciowa. Dość częste jest mieszanie przez Autorkę różnych porządków: rzeczywistości pozajęzykowej, pojęciowego i językowego oraz niedostateczne odróżnianie oznaczania od znaczenia. W rozprawie wielokrotnie pojawiają się sformułowania typu: „cechy znaczeniowe pojęcia” (s. 13), „znaczenie pojęć” (s. 34, 155), „struktura semantyczna pojęć” (s. 34, 157, 175, 182), tymczasem znaczenie – bez względu na to, jaką jego koncepcję przyjmiemy – przysługuje wyrażeniom językowym, nie zaś pojęciom. Także idiomatyczność jest cechą wyrażen, a nie pojęć (por. s. 99), synonimia zaś – relacją między elementami językowymi, sformułowanie „synonimem pojęcia *nowy człowiek* był właśnie *człowiek pracy*” (s. 179) nie ma więc sensu (zapis kursywą sugeruje zresztą, że chodzi o wyrażenia, nie o pojęcia; por. też na tej samej stronie: „pojęcie *ludzie pracy*”).

W tekstach językoznawczych sposób zapisu wiele zmienia, np. brak kursywy lub jej niepotrzebne użycie zmieniają status wyrazu, kursywa jest bowiem konwencjonalnym sposobem sygnalizowania użycia metajęzykowych. Oto jeszcze jeden przykład: w zdaniu „Propaganda występuje zatem w słownikach w znaczeniu działania, techniki, instytucji, jak również nośników o przeznaczeniu propagandowym” (s. 48), słowo *propaganda* powinno być zapisane kursywą. Podobnie rzecz się ma z tzw. łapkami, w które ujmuje się znaczenie i jego komponenty, a których zabrakło w drugiej części cytowanego zdania. Łapki nie powinny być natomiast używane, gdy mowa jest o oznaczaniu – relacji między znakiem językowym a jego desygnatem, czyli we fragmentach typu: „oznaczający ‘głosić, krzawić, szerzyć’” (s. 48),



„oznaczało ‘sądzić’” (s. 48) (podobnie np. na s. 65, 68, 246, 255). Sformułowanie „pojęcie oznaczające” (s. 19) nie ma sensu. Pozbawione sensu jest również określenie „konceptualizowanie pojęć” (np. s. 10, 13), konceptualizacja bowiem to tworzenie pojęć. Odniosłam także wrażenie, że dla Doktorantki *leksem* jest synonimem *słowoformy*, pisze bowiem: „zaliczamy nazwy własne, w których jednym z członów jest leksem *praca*” (s. 171, podobnie 172). Tymczasem leksem jest jednostką opisu słownikowego języka, rozumiany bywa jako zbiór form wyrazowych, np. polskie formy *praca*, *pracy*, *pracę*, *pracą* itd. reprezentują leksem PRACA, bądź jako temat fleksyjny lub morfem leksykalny. Członem nazw jest oczywiście słowoforma (wyraz). Natomiast przymiotniki *syntaktyczny* i *składniowy* są synonimami, dlatego wyrażenie „środki syntaktyczno-składniowe” (s. 94, 95) nie ma sensu.

Termin *konotacja* jest w pracy różnie rozumiany – raz jako ‘ogół komponentów semantycznych składających się na znaczenie danej jednostki językowej’ (w tym znaczeniu, za J. S. Millem, posługuje się nim J. Bartmiński), kiedy indziej jako ‘drugorzędny komponent semantyczny, realizujący się tylko w pewnych kontekstach, niewchodzący w skład znaczenia leksykalnego’ (tak jest używany przez L. Jordanską, I. Mielczuka, R. Tokarskiego). W podrozdziale 1.2.6.4 *Konotacja* Doktorantka pisze o obu znaczeniach jednocześnie, nie zauważając ich odrębności. Konotacje nie „wynikają z przysłów, frazeologizmów oraz derywatów” (s. 38), wbrew temu, co twierdzi Autorka, odwrotnie – konotacje mogą motywować znaczenia przysłów, frazeologizmów i derywatów, dlatego też istnienie pewnych derywatów i frazeologizmów oraz – w mniejszym stopniu – przysłów jest wyznacznikiem skonwencjonalizowania określonych konotacji. Niekiedy w ogóle trudno się domyślić, w jakim znaczeniu termin ten występuje w rozprawie, np. „konotacje PRACY” (s. 10), „konotacje pojęć” (s. 94). To samo dotyczy czasownika *konotować*, por.: „Trud pracy konotują również cytaty, w których PRACA określana jest jako *żmudna*” (s. 197), „Ich praca konotuje pokój” (s. 249), „Pojawia się też określenie *masy pracujące całego kraju*, co konotuje jedność narodu” (s. 251), „*Opracowanie* konotuje postęp, np. rozwój miasta” (s. 254). Jest to szczególnie niepokojące wtedy, gdy takie niejasne sformułowania pojawiają się podczas referowania literatury przedmiotu, de facto bowiem są przypisywane innym badaczom. Niech za przykład posłuży nam przypis 82 (s. 38): „Niemniej jednak R.



Grzegorzyczkowa (2011: 218) poddaje [sic!] w wątpliwość, czy do pojęcia konotacji zjawisk i przedmiotów powinno włączać [się] konotacje tekstowe”. Na szczęście we wskazanym artykule takie słowa nie padają; Grzegorzyczkowa jednoznacznie wiąże konotacje ze sferą znaczeniową języka, a nie z elementami świata (zjawiskami i przedmiotami), i zastanawia się, „na ile włączać do [mentalnego] obrazu [przedmiotu] konotacje powstające doraźnie, indywidualnie, tekstowo” (2011: 219). Podobnie w artykule J. Maćkiewicz nie znajdziemy tezy, że „konceptualizujemy rzeczywistość tak samo, niezależnie od języka” (s. 41) – badaczka w wielu swoich pracach pokazuje coś zgoła innego. A. Tyrpa też nie wyraża przekonania, iż: „Nazwy odnoszące się do rzeczywistości mają różny zakres znaczeniowy, określane są za pomocą różnych leksemów” (s. 41). Nazwa to przecież językowy symbol pojęcia, może nią być leksem lub ustalone połączenie wyrazowe (frazologizm). Trudno się również zgodzić z twierdzeniem, że G. Lakoff i M. Johnson „zapropozowali kognitywny model języka naturalnego” – uczeni ci zajęli się tylko jedną z właściwości języka, metaforycznością, będącą pochodną metaforyczności ludzkiego myślenia.

Moje wątpliwości budzą ponadto pewne decyzje podjęte w rozdziale analitycznym. Po pierwsze – nie jest jasne, co decyduje o uznaniu określonej charakterystyki za cechę definicyjną i jej przyporządkowaniu do określonej kategorii definicyjnej (nb. również sposób wyodrębnienia tych kategorii nie jest jasny). Nie można przecież zapominać o wieloznaczności słów *praca / trabajo*, nie można też stawiać znaku równości między tym, co w tekstach komentarzy zostało zakomunikowane, a komponentami pojęcia. W rozpatrywanym przez Doktorantkę przypadku mamy do czynienia ze złożoną kategorią pojęciową, dla której G. Lakoff zaproponował model kategorii radialnej, R. Langacker zaś – uznając to za niewystarczające – stworzył model sieciowy, składający się ze skomplikowanego układu węzłów i ich połączeń. Poszczególne znaczenia odpowiadają odmiennym pojęciom, będącym wynikiem różnego typu rozszerzeń lub różnego stopnia uszczegółowień. Odwołując się do sformułowań używanych przez Panią Sońtę: odpowiedzi na pytanie „Czym jest praca?” mogą być różne, nie należy ich po prostu sumować, np. charakterystyka ‘czynności wykonywane przez człowieka lub urządzenie’ dotyczy innego pojęcia niż charakterystyka ‘aktywność ciała’ (ilustrowana fragmentem „serce nie może ani na chwilę przerwać pracy”). Świadczy o tym choćby odmiennosc subiektów czy fakt, że ta



druga wyklucza konfiguracje z wieloma innymi wymienionymi cechami: ‘obiekt wdzięczności władz państwowych’, ‘zajęcie wynagradzane finansowo’, ‘element organizacji życia społeczno-instytucjonalnego w państwie’ itd., itd. Odrębnymi znaczeniami są również ‘miejsce, przestrzeń’ i ‘wytwór materialny’, powstałe w procesie rozszerzeń metonimicznych. W wypadku kategorii definicyjnej „Podmiot PRACY” to, co wyodrębniła Doktorantka jako cechy definicyjne: zespół ludzi, przodownik pracy, bohater pracy itd., stanowi po prostu różne konkretyzacje podmiotu, nie zaś komponenty pojęcia. Mało zasadne wydaje się wydzielenie dwu kategorii definicyjnych: „III Sposób wykonywania PRACY / TRABAJO” i „IV Atrybuty PRACY / TRABAJO”, a nie jednej. Nieprzekonujące jest wyjaśnienie, że czwarta kategoria skupia cechy przypisywane „zjawisku, niekoniecznie w odniesieniu do sposobu [...] wykonywania [...]. Niektóre z cech mogą wskazywać na relacje między pracą a podmiotem ją wykonującym, na przykład *praca pochłania*. Jednak w tym przypadku jest to relacja skierowana od pracy do podmiotu, a nie, jak w poprzedniej kategorii, od podmiotu do pracy” (s. 195). Nieostrość obu zbiorów cech potęguje fakt, że w kategorii trzeciej występują – wbrew jej nazwie – nie tylko charakterystyki sposobu wykonania, lecz również „określenia stosunku do pracy osoby ją wykonującej (praca jest *poważna, solidna*) [...], wartości, w imię których jest realizowana (*praca pokojowa*), a także odbiorcy czynności (dla kraju, dla społeczeństwa)” (s. 182). Warto wreszcie pamiętać o tym, że atrybut to nie każda cecha jakiejś osoby, rzeczy lub stanu rzeczy, lecz cecha charakterystyczna, wyróżniająca spośród innych (jeszcze wyraźniej różnica jest podkreślona przez filozofów: to podstawowa, konstytutywna, nieodłączna cecha przedmiotu, bez której nie mógłby on istnieć lub byłby nie do pomyślenia). Czy pojedyncze poświadczenia danej cechy pozwalają uznać ją za atrybut?

Po drugie – zastanawiam się, co zadecydowało o takim, a nie innym uporządkowaniu cech definicyjnych (ponumerowaniu ich w diagramach, kolejności opisu czy umieszczenia w aneksach). Na pewno nie liczba poświadczeń tekstowych, gdyż np. w wypadku kategorii definicyjnej „Czym jest PRACA” jako pierwsze zostały wymienione charakterystyki rzadkie: ‘wartość’ (3 fragmenty komentarzy), ‘obiekt szacunku’ (4), ‘obiekt wdzięczności władz państwowych’ (4), dopiero na szóstym miejscu znalazła się charakterystyka o najwyższej frekwencji ‘czynności wykonywane przez człowieka lub urządzenie’ (151), a trzy kolejne, najliczniej poświadczone: ‘szereg procesów’ (131), ‘procesy realizowane w określonej



materii' (71) i 'jedna z aktywności w życiu człowieka' (68) zajmują odległe, 16., 17. i 18. miejsca.

Po trzecie – wydaje się, że między niektórymi cechami są relacje zawierania się lub krzyżowania (por. np. w wypadku PRACY: z kategorii I – 'czynności wykonywane przez człowieka lub urządzenie', 'czynności wykonywane rękami', 'czynności, do wykonania których używa się narzędzi i urządzeń' lub z kategorii III – 'wzmorzona, wytężona', 'wkłada się wysiłek w jej wykonanie' i 'trudna, ciężka' z kategorii IV; w wypadku TRABAJA : 'czynności wymagające wysiłku' i 'wysiłek').

Po czwarte – niektóre z rozpatrywanych fragmentów komentarzy wydają się błędnie zinterpretowane. Na przykład nie rozumiem, dlaczego fragment: „Mieszkańcy Grywałdu **dali prace**, wykonali roboty ziemne, zwieźli materiały. Państwo dołożyło do czynu społecznego i stanęła szkoła, jakiej nie ma niejedno powiatowe miasto” (s. 160) został uznany za poświadczenie cechy 'forma hołdu, czci i poparcia'; dlaczego cytat: „Konkurs na plakat poświęcony III Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyniósł dziewięćdziesiąt sześć **prac**” ilustruje tezę, że „*prace* powstają na cześć instytucji państwowych” (s. 173; nb. nie powinno być kursywy) itp. itd.

Rozprawa jest dobrze skomponowana (rozcłonkowanie poziome tekstu zostało uwyraźnione przez wprowadzenie śródtytułów, opatrzonych cyframi, oddającymi hierarchię części), śledzenie toku wywodu ułatwiają wewnętrzne odsyłacze i cząstkowe podsumowania. Niekiedy miałam wręcz wrażenie, że Doktorantka trochę nie dowierza odbiorcy, ostrożnie ocenia jego pamięć i zdolność koncentracji, dlatego woli wielokrotnie pewne informacje powtórzyć. Inne źródło powtórzeń stanowiła zapewne chęć uwzględnienia bogatej literatury przedmiotu, zwykle jednak nie w ujęciu problemowym, lecz autorskim, siłą rzeczy więc niektóre wątki musiały wracać. Praca została napisana niezłą polszczyzną, czasem zdarzają się jednak pewne potknięcia i usterki. Wielokrotnie są używane wyrazy *stwierdzać* i *stwierdzenie* (np. na s. 67, 74, 77, 78) w niewłaściwym znaczeniu (zamiast *twierdzić* i *twierdzenie*, *sądzić*, *uważać*, *być zdania* itp.), pojawia się *posiadać* zamiast *mieć* (np. s. 37, 39, 40, 120, 212, 246, 255), *odnośnie* zamiast *odnośnie do* (np. s. 58, 62, 65, 72, 78, 90, 105, 128), pleonastyczne *frekwencja występowania* (np. s. 176, 180, 211; *frekwencja* jakiegoś zjawiska to częstość jego występowania) oraz tępione przez wydawnictwa poprawnościowe



opierać się o, w oparciu o (s. 22, 45, 51, 62, 88, 122, 151, 179), *właściwe dla* (s. 22, 40, 44, 155). Częstym błędem składniowym jest niewłaściwa pozycja zaimka względnego *który*: *do tworzenia których* (s. 72), *zastosowanie których* (s. 92), *do realizacji którego* (s.128), *w wykonywaniu których* (s. 189), *do osiągnięcia której* (s. 205) itp. Lekturę utrudnia czasem nadmierna nominalizacja stylu. Wieloczłonowe grupy nominalne bywają wieloznaczne, nie zawsze bowiem są jasne relacje syntaktyczne między członami; dodatkowym problemem może być niejednoznaczność odesłań zaimkowych. Oto mały fragment tak ukształtowanego tekstu: „Na tle przypisywanych sobie pozytywnych cech, określonych przez wybrane epitety, nasilał się kontrast atrybutów negatywnych przeciwników. Taki zabieg budował z jednej strony obraz nadawcy jako godnego zaufania celem przekonania odbiorcy, że to jego [odbiorcy? nadawcy?] wizja świata jest rzeczywista [raczej: prawdziwa, właściwa]” (s. 85). Pewne sformułowania są niezręczne, np. „naznaczonej etosem pracy” (s. 9; *naznaczony* ‘nosi na sobie ślady czegoś’), „zajmują wysoką lokalizację według kryterium frekwencji użyć” (s. 93), niejasne (np. co to znaczy „symbolika fałszywa”? – s. 87) lub po prostu nietrafne. Przykładem tych ostatnich może być wyrażenie „treści propagandowe”, używane wcale nie tak rzadko zamiast *teksty propagandowe* (patrz choćby: „W treściach propagandowych pojawiała się ironia, przejawiająca się pod postacią dwupłaszczyznowości znaczeniowej, podobieństwa brzmieniowego lub modyfikacji formy wyrazu” – s. 85).

Pewne usterki wynikają zapewne z wielokrotnych redakcji tekstu (por. np. s. 212, 259, 260). Korekcie umknęły też opuszczenia, zwłaszcza przyimków (np. na s. 67, 120, 163, 171) i znaków interpunkcyjnych (np. s. 21, 23, 24, 29, 30, 33, 38, 42, 48, 49, 50), błędy ortograficzne (np. *Polski Komitet Wyzwolenia narodowego* – s. 106, *siedmiuset metrowej* – s. 183, *warszawy* – s. 249), brak zgody gramatycznej (np. na s. 124: *klasa robotnicza – ich*) i tzw. literówki (np. s. 147, 149, 150, 186, 188, 190).

Należy jednak podkreślić, że mimo uwag krytycznych moja całościowa ocena rozprawy doktorskiej jest pozytywna. Podjęty temat wymagał dużej wiedzy, nie tylko z zakresu językoznawstwa, oraz umiejętności dokonywania syntez z jednej strony, z drugiej – analizowania materiału. Wymogom tym Doktorantka w znacznej mierze sprostała, zasadnicze cele, jakie sobie postawiła: rekonstrukcje i porównanie propagandowych obrazów pracy w kronikach filmowych PRL i frankistowskiej Hiszpanii, udało Jej się zrealizować.





Stawiam zatem wniosek o dopuszczenie Pani mgr Martyny Sońty do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A. Rajecki

Lublin, 8 listopada 2018 r.

